



"...Kamienie wkładaj, lecz strzelaj!"
Kapitan Ludwik Głowacki

Projekt edukacyjny "Kamienie Pamięci - odszukaj bohatera Września"

Trwająca 36 dni Wojna Obronna Polski we wrześniu 1939 roku została na wiele sposobów ukazana i udokumentowana. Powstało kilka filmów, dziesiątki artykułów i setki książek, które tę wojnę nam przybliżyły. Ale mimo upływu 70 lat od jej zakończenia ciągle pojawiają się nowe, nieznane fakty dokumentujące jej przebieg. Są to świadectwa wielkiej odwagi i męstwa polskiego żołnierza, który mimo beznadziejnej sytuacji w jakiej się znalazł w zetknięciu z potęgą militarną Niemiec, pokazał, że można walczyć i zwyciężać. Napiszemy o jednym z takich bohaterów.



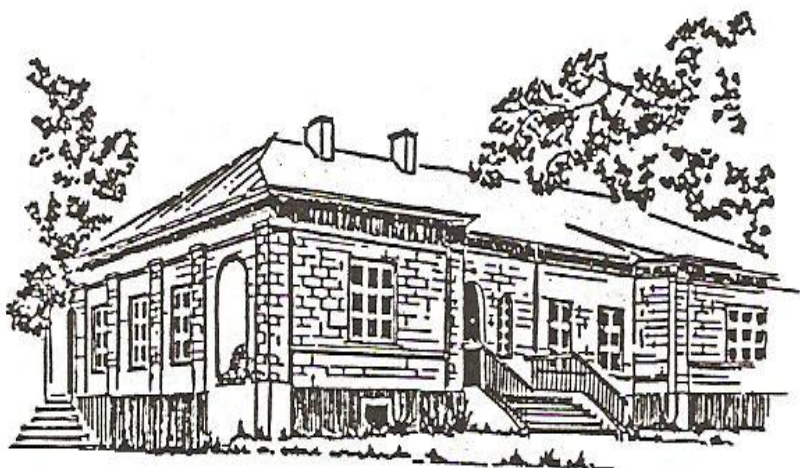
Ludwik Głowacki urodził się 10 sierpnia 1904 roku w Roskoszu, niedaleko Białej Podlaskiej w powiecie bialskim, województwo lubelskie. Po ukończeniu Gimnazjum im. Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej i zdobyciu matury w 1927 roku wstąpił do Oficerskiej Szkoły Piechoty w Ostrowie -Komorowie. 15 sierpnia 1930 roku otrzymał promocję oficerską w Szkole Podchorążych Artylerii w Toruniu. Jego przygoda zawodowa w wojsku polskim rozpoczęła się w stopniu podporucznika w 30.pułku artylerii lekkiej we Włodawie. W latach 1931-1935 odbył służbę w 9.pułku artylerii ciężkiej w Siedlcach a potem aż do wybuchu wojny był dowódcą artylerii piechoty 68.pułku piechoty 17.dywizji piechoty we Wrześni.



Fot.1

Defilada artylerii 68 pp we Wrześni 3 maja 1938 roku.
Na czele porucznik Ludwik Głowacki.

Po wybuchu wojny z Niemcami, we wrześniu 1939 roku, został w stopniu kapitana dowódcą 6 baterii 17.pułku artylerii lekkiej w 17.dywizji piechoty. W czasie Bitwy nad Bzurą , 16 września 1939 roku, jako dowódca 2.dywizjonu 17.pułku artylerii lekkiej wraz ze swoimi żołnierzami znalazł się w rejonie majątku Ruszki, niedaleko Sochaczewa.



Fot.2

Dworek w Ruszkach.

W rejonie dworu i majątku Ruszki doszło do jednego z najciekawszych starć

artyleryjskich podczas bitwy nad Bzurą . W starciu tym z jednej strony udział wzięła 6.bateria 17.pułku artylerii lekkiej dowodzona przez kapitana Ludwika Głowackiego, a z drugiej strony doborowe jednostki pancerne niemieckiej dywizji SS „ Liebstandarte” Adolf Hitler, wyposażone w nowoczesne czołgi Pzkw II i Pzkw III.

. Dowódca 4 Baterii II Dywizjonu 17 pal ppor. rezerwy Adam Czartoryski tak wspomina te wydarzenia:

”Pod koniec sierpnia 1939 r. otrzymałem nominację na dowódcę czwartej baterii 17 Pułku Artylerii Lekkiej w Gnieźnie. W dniach od 9 – 12 września brałem udział w uderzeniu na Stryków, w którym to, z nieznaczną przewagą nad wrogiem, zdobywaliśmy sukcesywnie teren. Atak nasz spowodował gwałtowne wycofywanie Niemców spod Warszawy, którą ogłosili już jako zdobytą. 12 września wieczorem otrzymaliśmy niespodziewany rozkaz wycofania się za Bzurę na jej północną stronę. Nie mając kontaktu z nieprzyjacielem, zostaliśmy skierowani do Cyprianek koło Rybna. Obie baterie: 4. i 6. dotarły tam wczesnym rankiem 16 września. Po odprawie u dowódcy II Dywizjonu 17 pal majorze Alojzym Krannerwetterze otrzymaliśmy rozkaz natarcia na Sochaczew. Natarcie wyznaczono na godzinę 12.00, wobec czego szybko zajęliśmy nasze punkty obserwacyjne dowodzenia. Baterie nasze zajęły stanowiska ogniowe na północnym skraju lasu Zofiówka. W pewnym momencie ujrzeliśmy czołgi niemieckie wylaniające się z zabudowań dworu w Ruszkach. Otworzyłem ogień na wprost . Odległość naszych dział do czołgów nie przekraczała 2 kilometrów. Pomimo grożącego niebezpieczeństwa obie baterie odważnie prowadziły ogień. Celowniki baterii skróciły się w pewnym momencie nawet do 1200 m. Niemcy byli zaskoczeni niespodziewanym, skutecznym i celnym ogniem. Po kilku salwach wycofali się, straciwszy 22 czołgi oraz kilka motocykli, przekonani o daleko większych siłach polskich niż w rzeczywistości były. Czas trwania tej bitwy oceniam na 2-3 godziny.



Fot.3

Niemiecki czołg Pzkw II zniszczony w starciu pod Ruszkami przez artylerzystów kapitana Ludwika Głowackiego.



Fot.4

... i ten sam przewieziony przez Niemców do Sochaczewa.

To, co się działo w czasie tej walki, opisał pułkownik (we wrześniu 1939r. w stopniu kapitana) Ludwik Głowacki, dowódca 6 baterii II dywizjonu, w swojej książce pod tytułem

„17 Wielkopolska Dywizja Piechoty w Kampanii 1939 r.”

„Nerwy naprężone do ostatka. I nagle czuję jakby pchnięcie sztyletem w samo serce. Błysk zrozumienia strasznej prawdy. Czołgi! Całe masy brunatnych czołgów! Suną spokojnie w dwóch falach, o szerokości 800 metrów, jedna za drugą, wprost na mnie. Widać ich białe krzyże. Patrzę odrętwiały, czuję lodowaty chłód śmierci, która czai się obok. Żegnam się w myśli ze spokojnym do niedawna domem moim, żoną i dzieckiem. Jednocześnie podświadomie, z nawyku obliczam, obmyślam najskuteczniejszy ogień i sposób strzelania. Powoli tężeje we mnie wszystko. Jestem już spokojny. To nieważne, że zginie. Chodzi tylko o to, aby zniszczyć choć jeden, dwa czołgi nieprzyjacielskie, bo cóż ja mogę zrobić z moją baterią przeciw takiej potęgze.

Zmieniam komendę. Przenoszą ogień jednym pociskiem na środek masy czołgów. Pociski są celne. Niektóre wzniesają pożary. To palą się czołgi. Prowadzę ogień na celowniku 1600 i 1500 z najwyższym napięciem. Nagle wśród czołgów powstaje jakieś zamieszanie. Nie chcę wierzyć własnym oczom. To chyba niemożliwe! Czołgi zawracają i uciekają... Telefonuje oficer ogniowy:

-Zapalniki natychmiastowe skończyły się, jakimi zapalnikami strzelać?

-Jakie masz! **Kamienie wkręcaj, lecz strzelaj!** Czołgi rozjeżdżają się w trzech kierunkach.

Na skraju Adamowej Góry widzę grupę ludzi z lornetkami. Obserwują pole. Oceniam, że to musi być dowództwo. Nie pomyliłem się. Jak się później dowiedziałem, był tam SS – Obergruppenführer Sepp Dietrich ze swym sztabem. Obserwował bezradnie, niezrozumiały dla niego pogrom podległego mu pułku pancernego SS – Leibstandarte” Adolf Hitler”. Przenoszę na nich ogień, ale nie trafiam. Pośpiesznie wsiadają do samochodów i znikają w lesie.

Osiemnaście unieruchomionych czołgów niemieckich zostało na pobojuwisku...

Obserwuję dwór Ruszki, który niepokoi mnie ciągle swoją ciszą. Nagle słyszę wybuchy pocisków artyleryjskich tuż przed moją baterią. Samej baterii nie widać, gdyż zasłania mi ją dach stodoły. Telefonista melduje, że cztery czołgi nacierają wprost na baterię. Bateria strzela. Po chwili oficer ogniowy melduje o zniszczeniu czołgów i motocykla”.

Celny ogień polskich artylerzystów tak ocenił korespondent wojenny 4. dywizji pancerniej W. Reibig, w swej publikacji ”Schwarze Husaren. Panzer in Polen”:

“[...] Na przesiece leśnej ujrzałem nagle działo.... Co to! Na lewo ode mnie ogłuszający wybuch i huk... Boże! Celny pocisk w czołg dowódcy drugiego plutonu. Przekleństwo! Gdzie stoi drugie działo! Zanim jednak zdążyłem wpaść na jakąś myśl, czołg otrzymał drugi pocisk, a na prawo ode mnie w tej samej chwili wystrzelił słup ognia z jednego z czołgów mojego plutonu.



Fot.5

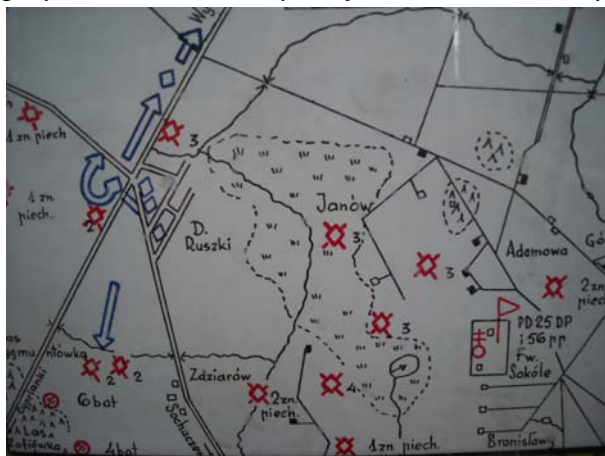
Jeszcze jedno zdjęcie zniszczonego niemieckiego czołgu pod Ruszkami.

Do licha! Mamy co najmniej jedną baterię przed sobą. Błyskawicznie wydaję rozkaz do wycofania się za zasłonę. Musimy tam zdążyć jak najszybciej, inaczej zgryza wystrzela cały pluton.

[...] Pociski wybuchają naokoło, kurz nas otacza. Rozpoczyna się piekielna symfonia. Znowu wybuch i trzask, tuż obok mnie. Teraz już nie patrząc nawet, wiem, że to celny pocisk. Gorąca fala uderza mnie przez lewy otwarty luk. Broń pokrywa wieżyczki i wszelki sprzęt wiruje w powietrzu i łomocze po moim czołgu... Tu nie ma już nic do uratowania. Ognisty słup pomału opada na czołg... Śmierć zażądała ofiar, więc leżą najlepsi spośród mego plutonu i mojej kompanii pod Mokre, pod Warszawą, na pobojuwisku koło Ruszek, w Piotrkowie...”.

Efekty walki pod Ruszkami 4 i 6 baterii Ludwik Głowacki podsumował następująco:

"[...] Byłem potem na pobojuwisku. Zniszczone czołgi niemieckie świadczyły o celności polskiej broni. Dwie baterie kolejnym swym ogniem rozbiły pułk pancerny SS – Leibstandarte "Adolf Hitler", niszcząc 22 czołgi i jeden motocykl. Ponadto na skutek ich ognia, nieprzyjaciół pozostawił na placu boju 30 motocykli. Znojny dzień miał się ku końcowi. Wiedzieliśmy, że sytuacja jest ciężka, że dalszą drogę będziemy musieli sobie wyrąbywać przez szeregi niemieckie, lecz tego dnia patrzyliśmy śmiało w przyszłość, nabraliśmy zaufania do siebie samych i do naszych dział".



Fot.6

Szkic bitwy pod Ruszkami z 16 września. Czerwone romby z cyfrą oznaczają ilość zniszczonych niemieckich czołgów.

Za akcję pod Ruszkami kapitan Ludwik Głowacki odznaczony został Złotym Krzyżem Virtuti Militarii. 24 września pod Izabelinem dostał się do niewoli niemieckiej. Do 1945 roku przebywał w obozach jenieckich w Brunszwiku i II C Oflagu Woldenberg. Niemcy po zakończeniu bitwy nad Bzurą zabrali się do energicznej analizy przyczyny klęski pod Ruszkami. Nakazano m.in. zamalowanie na

przednim pancerzu czołgów i wozów pancernych białych krzyży, znaków rozpoznawczych niemieckich czołgów oraz rozpoczęto energiczne poszukiwania dowódcy polskich artylerzystów spod Ruszek. Poszukiwania zarządzone przez generała Waltera Reichmana, dowódcy niemieckiej 10 armii, okazały się na szczęście dla kapitana Głowackiego nieskuteczne.

Czas spędzony jednak w niewoli nie był czasem straconym. Kapitan Głowacki dzięki swej fenomenalnej pamięci zgromadził bez zapisywania dane do monografii swej jednostki.

Jego książka „17 Wielkopolska Dywizja Piechoty w kampanii 1939 roku” wydana w 1969 roku stała się pierwszą po 1945 roku monografią dotyczącą walk dużych polskich formacji wojskowych uczestniczących w kampanii wrześniowej. Za publikację tę Głowacki dostał nagrodę Ministra Obrony Narodowej.

Nim to się jednak stało, po wojnie Głowacki, już w stopniu podpułkownika, pracował w Biurze Historycznym Wojska Polskiego. Sprawował w nim funkcję szefa Wydziału Kampanii Wrześniowej.

W lipcu 1952 roku aresztowano go wraz z innymi oficerami pod zarzutem działalności dywersyjno-szpiegowskiej na rzecz wywiadu francuskiego. Do działalności tej miał zwerbować go major Władysław Roman. W wyniku brutalnych metod śledztwa wszyscy zatrzymani przyznali się do stawianych, lecz wymaginowanych zarzutów.

Najwyższy Sąd Wojskowy skazał Głowackiego i pozostałych aresztowanych 8 sierpnia 1952 roku na karę śmierci za działania zmierzające do obalenia ustroju siłą i za szpiegostwo. Nie uwzględniono skarg rewizyjnych, a prezydent Bierut nie skorzystał z prawa łaski.

3 grudnia dwóch oficerów rozstrzelano, a wobec Głowackiego i innego oficera Bierut wyraził zgodę na wstrzymanie wykonania wyroku aż do całkowitego zakończenia śledztwa (sprawa Głowackiego była bowiem częścią sprawy prowadzonej przeciw generałowi Mossorowi).

Dwa lata później, 25 stycznia 1954 roku, uznano, że obu nie straconym jeszcze oficerom można karę śmierci zamienić na dożywotnie więzienie.

W kwietniu 1956 roku Naczelną Prokuraturę Wojskową po ponownym rozpatrzeniu sprawy umorzyła postępowanie wobec Głowackiego. 11 kwietnia 1956 wyszedł na upragnioną wolność. Po roku 1956 został zrehabilitowany.

Aż do 1970 roku pracował w Bibliotece Narodowej jako kustosz. W tym czasie napisał książkę pt. „Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej” oraz „Działania wojenne na Lubelszczyźnie w 1939 roku”. Obie publikacje doczekały się licznych reprintów.

W latach 1977- 1986 opracował dla Wydziału Grobownictwa Ministerstwa Gospodarki Komunalnej szczegółowy opis miejsc pochówku wszystkich oficerów polskich poległych w okresie II wojny światowej, znajdujących się na terenach obecnej Polski.

Ta monumentalna publikacja pozwoliła wielu rodzinom, często po wielu latach, odkryć miejsce pochówku ich bliskich.

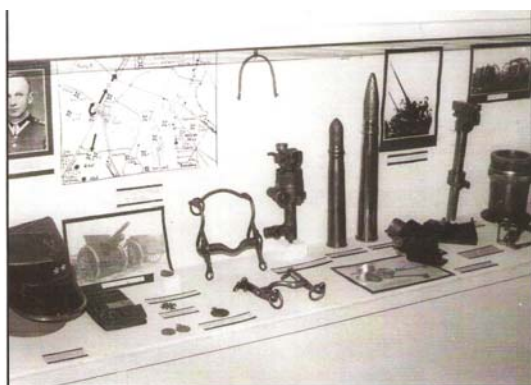
Nasz bohater wracał także na teren zmagania bitwy nad Bzurą i starcia pod Ruskami, spotykając się z młodzieżą i mieszkańcami.



Fot.7

Spotkanie Ludwika Głowackiego z mieszkańcami Witkowic (lata 70- te minionego wieku).

Upamiętnieniem jego bohaterskiej walki pod Ruskami zajęło się Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie.



Fot.8

Fragment ekspozycji z Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewskiej poświęconej kapitanowi Głowackiemu.

Spotkania z towarzyszami broni, młodzieżą i mieszkańcami gminy Młodzieszyn dawały pułkownikowi Głowackiemu (jak wspominają bliscy pułkownika) olbrzymią radość i satysfakcję. Mimo podeszłego wieku, zawsze chętnie na nie przyjeżdżał z Warszawy. Zmarł nagle w wieku 82 lat 12 października 1986 roku.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 października 1986 r. zmarł nagle w wieku lat 82 S. i P.

LUDWIK GŁOWACKI

plik artylerii w stanie spoczynku, kawaler Złotego i Srebrnego Krzyża Virtuti Militari — historyk wojskowości, autor wielokrotnie wznawianych pozycji książkowych dotyczących wojny obronnej 1939 roku, takich jak „Obrona Warszawy i Modlina 1939”, „Działania wojenne na Lubelszczyźnie 1939”, „17 Wielkopolska Dywizja Piechoty w kampanii 1939” (nagroda ministra Obrony Narodowej).

Bohater bezprecedensowego wyczynu w bitwie nad Bzurą, gdzie w dniu 16 września 1939 r. w boju stoczonym pod Ruskami ogniem swej 6 baterii 17 p.p. zniszczył 22 czołgi i 39 motocykli nieprzyjaciela, zatrzymując natarcie pułku SS-Leibstandarte Adolf-Hitler.

W latach 1939—1945 więzien obozów jenieckich w Brunzwiku i Woldenbergu. Po wojnie organizator i pierwszy dowódca Dywizyjnej Szkoły Podoficerów Artylerii w I berlińskim p.p. i Dp im. T. Kościuszki, potem wykładowca taktyki artylerii w Wyższej Szkole Piechoty w Rembertowie. Od roku 1948 szef Wydziału Kampanii Wrześniowej w Biurze Historycznym Wojska Polskiego. W latach 1951—1956 represjonowany, zrehabilitowany w roku 1956. Od 1956 przez ponad 20 lat kustosz Biblioteki Narodowej w Warszawie. Laureat Nagrody Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy, wykonał olbrzymią pracę w porządkowaniu grobów żołnierzy Września w całej Polsce, pracując nad tym do ostatnich chwil.

Kochany Ojciec, Teść i Dziadek.
Msza św. żałobna i pogrzeb odbędą się w kościele św. Józefa w dniu 16.X o godz. 14.45 na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (dawny Wojskowy).

Pogrzeźni w smutku

córka, zięć i wnuczek

Fot.9

Nekrolog Ludwika Głowackiego z „Życia Warszawy”.

Epilog

Ze śmiercią pułkownika Głowackiego w 1986 roku nie umarła pamięć o nim i jego czynach. Władze gminy Młodzieszyn, na terenie której miały miejsce liczne walki podczas bitwy nad Bzurą (w tym starcie pod Ruskami) podjęły działania zmierzające do upamiętnienia bohaterów tamtych czasów. W 1989 roku Szkoła Podstawowa w Młodzieszynie otrzymała imię generała Stanisława Grzmota-Skotnickiego, poległego w bitwie nad Bzurą, w 2005 roku poległy w Januszewie pod Kamionem we wrześniu 1939 roku generał Franciszek Wład został patronem Szkoły Podstawowej w Kamionie, natomiast 15 września 2006 roku gimnazjum w Młodzieszynie nadano imię Bohaterów Walk nad Bzurą 1939 roku. Na terenie gminy Młodzieszyn pozostała jeszcze jedna szkoła bez patrona.

Była to szkoła w Janowie, oddalona kilkaset metrów od miejsca, gdzie we wrześniu 1939 roku stały armaty kapitana Ludwika Głowackiego.



Fot.10

Szkoła Podstawowa w Janowie.



Fot.11

Przekazanie sztandaru Szkole Podstawowej w Janowie.

W piękne przedpołudnie 16 września 2009 roku, w 70 lat po starciu artylerzystów kapitana Głowackiego z niemieckimi czołgami, Szkole Podstawowej w Janowie nadano jego imię. W tej wzruszającej uroczystości udział wzięła m.in córka pułkownika Głowackiego, Krystyna Głowacka-Smolis z rodziną oraz jego towarzysze broni. W przemówieniach podkreślono, że uroczystość ta pięknie wpisała się w obchody 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz bitwy nad Bzurą. Nadanie szkole imienia pułkownika Głowackiego i przekazanie sztandaru stało się najlepszym sposobem na upamiętnienie czynów tego skromnego i uśmiechniętego oficera artylerii z Rossorza, którego wojenne losy tak bardzo złączyły się z Gminą Młodzieszyn.

Bibliografia

- ❖ Adam Czartoryski, *Bój pod Ruszkami - przeciw Leibstandarte SS "Adolf Hitler"*, "Polska Zbrojna", Nr 191, 1995.
- ❖ Ludwik Głowacki, *17 Wielkopolska Dywizja Piechoty w Kampanii 1939r.*, Lublin 1969.
- ❖ W. Reibig, *Schwarze Husaren. Panzer in Polen*, Darmstadt 1941.
- ❖ Archiwum Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie.

Fotografie pochodzą ze zbiorów Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie (z wyjątkiem fot.10 i 11 autorstwa Marka Orzechowskiego) oraz z portalu odkrywca.pl.

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE